

KRONIKA KNADBUZAŃSKA

DEMOKRATYCZNY TYGODNIK REGIONALNY

Adres Redakcji i Administracji
CHEŁM, ul. LOBELSKA 69Administracja czynna codziennie
przez niedziel i świąt
od 9 do 12 i od 16 do 18.Redaktor przyjmuje we wtorki
od 12 do 13 i w piątki od 17 do 18

PRENUMERATA:

miesięcznie 0.60 gr.
kwartalnie 1.80 zł.
rocznie 7.20 zł.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona 60 zł. Ogłoszenia
drobne 10 groszy za wyraz

Prawdziwe sprężyny

Kilka wsi w okolicy Zamościa i Hrubieszowa było widowiskiem krwawych starć. Wywołały je żywioły wywrotowe, teroryzujące miejscową ludność i pchające ją do oporu przeciw zarządzeniom władz bezpieczeństwa.

Mamy w tych — i podobnych — wypadkach do czynienia z wyraźną robotą agitatorów komunistycznych, działających jednak w zamaskowaniu, podszywających się pod cudze firmy.

Trzeba więc tych ludzi w masce poprostu — zdemaskować. Trzeba ujawnić istotne tło, prawdziwe sprężyny, działające na wsi, a wytwarzające ferment, sprowadzające krwawe zatargi.

Wiemy, jak bardzo lud nasz wiejski jest odporny na hasła komunistyczne. To, o czym się dowiaduje o doli chłopów na wschód od Polski, nie jest też bynajmniej zachęcające do bezkrytycznego przyjmowania hasła komuny... Chłop nasz ma bezsprzecznie wiele do żądania, ma w dziedzinie gospodarczej, społecznej, oświatowej szeregi postulatów. Ale zawsze i wszędzie stoi na gruncie państwowości polskiej, dumny jest ze swego Państwa i do niego głęboko przywiązany. Ustrój komunistyczny, program komuny, jest dlań czymś zgoła obcym i godnym potępienia.

To też agitatorzy komuny, wiedząc o tym dobrze, idą na wieś nie pod firmą własną, a cudzą. Starają się usilnie, by dostać się do ugrupowań opozycyjnych, występujących na wsi. Niestety udaje się to im we wcale poważnych zamiarach. W lokalnych organizacjach stronnictwa ludowego, a zwłaszcza związku młodzieży wiejskiej „Wici”, roi się od zakapturzonych komunistów. Wystarczy kilku sprytnych agitatorów komuny, którzy zdołali wcisnąć się w jakąś powiatową organizację ludowców lub młodzieżowego związku — aby po krótkim czasie cała organizacja była powolnym narzędziem w ręku komuny. A wtedy już rzeczą tych agitatorów jest wyzyskać najbliższą okazję, by osiągnąć zamierzone cele: wywołać konflikt z miejscową władzą bezpieczeństwa, podniecić masy do oporu, spowodować krwawe starcie...

A o nic innego im przecież nie chodzi. Cała „akcja” ku temu zmierza. Każde takie starcie, każda ofiara życia, każda rana i okaleczenie, zostawia zrozumiałe osad rozgoryczenia w masach włościańskich, radykalizuje umysły i czyni je podatniejsze do pogłębiania agitacji przeciwpaństwowej.

Zwłaszcza w tych terenach, które pod względem narodowym nie są jednolite, gdzie oprócz podłoża walki ekonomicznej istnieją rów-

nież i antagonizmy narodowe. Tu więc np. ma pole do popisu „komunistyczna partia Ukrainy Zachodniej”, której jacejki wydatnie przyczyniają się do niecenienia antagonizmów narodowych i przeciwdziałania tendencjom do ułożenia życia obu narodów na wspólnej platformie.

I rzecz wielce znamienita: również i te jacejki „komunistycznej partii Ukrainy Zachodniej” wciskają się w... polskie organizacje opozycyjne działające na wsi, są niejednokrotnie główną sprężyną, kierującą w środowiskach młodzieży wiejskiej „Wici” — a więc organizacji polskiej.

Oto podłoże tych smutnych zajęć i konfliktów, które sporadycznie wybuchają na wsi. Hasła wywrotowe, wsączane w ośrodki partyjne i młodzieżowe z zewnątrz, inspirowane i... opłacane przez agentów kominternu — mają przystęp do ludu wyłącznie przy pomocy polskich organizacji, nie zresztą z komuny nie mających wspólnego. Bo chyba przecież nie przypuścimy, aby stronnictwo ludowe lub organizacja młodzieży wiejskiej „Wici” świadomie i celowo popierać chciała... komunizm.

Więc czemu przypisać tę dziwną tolerancję? Chyba zwykłej niedołężności organizacyjnej lokalnych władz partyjnych, ich zaślepieniu, nie pozwalającemu rozróżniać między agitatorami, będącymi poprostu agentami komuny, a własnymi działaczami, stojącymi na gruncie państwowości polskiej i legalnej walki politycznej.

MARJAN TRENDOTA.

Twórzmy Koła Samokształceniowe

Czy szkoła powszechna da obywatelowi dostateczny zapas oświaty potrzebnej mu w życiu, na to pytanie odpowiemy sobie stwierdzeniem, że celem szkoły powszechnej jest wychowanie obywatela i danie takiego zasobu wiedzy, aby natrafiwszy na trudność, czy spotykając się z szeregiem zjawisk, mógł przy pomocy jej rozwiązać je. Stąd wniosek, że posiadając sztukę pisania i czytania, umiejętność wnioskowania i wiedzę podstawową nie należy kosztować i gubić zdobyte wiadomości, lecz dokształcać się. Ustawodawstwo szkolne przewiduje dokształcanie młodzieży po ukończeniu szkoły powszechnej do lat 18. Realizacja zaś tego przymusu dokształcania jest odłożoną do czasu aż państwo i samorząd będzie stać na to.

Ale to zaślepienie czy niedołężność nie może być motywem uświadomienia. Nie możemy przywódców ludowców, a zwłaszcza kierowników wiejskiej organizacji młodzieżowej „Wici” uwolnić od zarzutu, że przez swą tolerancję dla posiewu komunistycznego sprowadzają na wieś, na ciężką dolę przechodzącego chłopów jak-najfatalniejsze następstwa. Być wygodnym parawanem dla agentów kominternu, a narażać chłopów na okaleczenia czy nawet śmierć — to nie jest zadanie polskich organizacji, działających na wsi!

Ludność wiejska ma w Polsce konstytucyjnie zagwarantowane sposoby warowania swych praw, a niczem nie skrepowaną swobodę wyrażenia swych postulatów — i bynajmniej nie potrzebuje tego, aby jej przedstawicielami w walce o prawa i o warunki lepszego bytu byli... ajenci kominternu, poprzebierani w strój członków czy przywódców „Wici”.

Zwłaszcza że przecież tym agentom bynajmniej nie chodzi o to, by polskiemu chłopu lepiej się wiodło. Wręcz przeciwnie: im się mu gorzej dzieje, tem go komitern uważa za przydatniejszy dla siebie instrument.

Czyżby tego w kołach kierowniczych ludowców i organizacji „Wici” nie rozumieli? Czyżby nie wiedzieli, że krew, że poraniony na wsi policjant i okaleczony chłop są świadomością i celowo przez komitern sprowokowaniem widowiskiem, służącym wyłącznie dla roboty — przeciwpaństwowej?

Część młodzieży pozaszkolnej praktykującej w handlu i rzemiośle dokształca się w szkołach wieczorowych przemysłowych, część młodzieży rolniczej uczęszcza do Szkół Rolniczych, lecz ogromna większość młodzieży jest poza nawiasem dokształcania się i grozi jej powrotny analfabetyzm w wyrażaniu się w piśmie i znajomości słowa drukowanego, nie mówiąc już o analfabetyzmie społecznym.

W krajach górzystych, gdzie rzadkość zaludnienia nie pozwala na zorganizowanie szkół ludność korzysta ze szkół wędrownych, a posiadający sztukę pisania i czytania, dokształca się przez t. zw. Koła Samokształceniowe — Szwecja kraj wysokiej kultury i prawdziwej demokracji, zasiana jest gęstą siecią

KSIEGARNIA A. KOWALCZYKA

w Chełmie, ul. Lwowska 9.

POLECA:

Podręczniki dla wszystkich szkół,
przybory i pomoce naukowe, ma-
terjały piśmienne. Wielki wybór
stałe na składzie.

Kół samokształceniowych i im za-
wdzięcza swój postęp.

Społeczeństwo nasze winno również skierować uwagę młodzieży na samokształcenie i samouctwo. Rozwiązanie tego zagadnienia ułatwiają organizacje szkoły i instruktorzy różnego typu.

Mogą więc tworzyć się zespoły ludzi, którzy w okresie zimy przeobrażają teoretycznie, a w lecie praktycznie jakieś zagadnienia, które ich interesują n. p. z dziedziny rolnictwa, spółdzielczości, Polskiej współczesnej, lub też zająć się poznaniem własnego środowiska. Sprawami samokształcenia zajmują się instruktorzy rolni, zaś spółdzielczością i samokształceniem ogólnym Inspektorat Szkolny.

Warunki pracy Kół Samokształceniowych.

Praca trwa 5 miesięcy od 1. lub 15.XI 36 do 1. lub 15.IV 1937 r. Zebrania zespołu odbywają się raz w tygodniu. Koło winno posiadać 5—15 uczestników, o wieku zbliżonym n. p. 14—17, 17—21 lat 21—30 lat. Przewodnikiem zespołu jest w zasadzie jeden z uczestników zespołu. Kierownikiem zaś czy doradcą, inteligentną pracującą w samorządzie, szkole, lub wolnym zawodzie.

Zespół przerabia 1—2—3—4 zagadnień, dobranych według własnych zainteresowań. Zespoły przede wszystkim winny przepracować własne środowisko. Temat ten dzielimy na rys historyczny środowiska, zwyczaj, ludność, stan gospodarczy, higiena człowieka i t.p. Oprócz tego nadają się do przepracowania zagadnienia Polskiej współczesnej.

Zgłoszenia zespołów kieruje przewodnik za pośrednictwem swej organizacji, lub bezpośrednio do Inspektoratu Szkolnego.

Do tego rodzaju pracy zgłaszać się mogą organizacje różnego typu lub też zespoły niezorganizowane. Przy przepracowywaniu zagadnień z Polskiej współczesnej. Inspektorat Szkolny wypożyczy zespołom następujące książki:

- 1) Moraczewska — Wyciąg pracy samokształceniowej.
- 2) Jacynowski Zółtowska — Geografia Polski.
- 3) Korpała Rutkowski — Zagadnienia ustrojowe, społeczne, kulturalne Polski.

Zespoły samokształceniowe spółdzielcze

Przy organizowaniu ich obowiązują te same zasady co w Kołach

Samokształceniowych. Powinny one być tworzone przez bardziej wyrobionych przodowników i organizacji Kół Młodzieży, Związków Strzeleckich, Stowarzyszeń Młodzieży, Kół Gospodyń, Straży Pożarnych i Kół Rolniczych, a przede wszystkim młodych Spółdzielców przyspółdzielniach różnego typu.

Przy tego rodzaju samokształceniu należy zastosować stopniowanie i tak:

I-szy stopień przerabia: Ideologię i historię ruchu Spółdzielczego.

II-gi stopień przerabia: Rodzaje Spółdzielczości: mleczarska, rolnicza, spożywców, kredytowa, wytwórcza, zdrowia i t. p.

Odpowiednie podręczniki do przerobienia tych zagadnień dostarczy Inspektorat Szkolny, biblioteki ruchome Wydziału Powiatowego.

Instrukcje dla Kół Samokształceniowych, zespołów spółdzielczych zostaną przesłane zespołom po nadesłaniu zgłoszeń.

Prace zespołów dobrego czytania z działu samokształcenie omówię w następnym numerze Kroniki.

Tydzień Związku Strzeleckiego w Chełmie.

Rok rocznie na terenie całego kraju w oznaczone tygodnie wykwitają na szarych murach świetlic i komend strzeleckich biało-czerwono-zielone chorągwie. Ciche zazwyczaj i monotonne życie ulicy burzy poszum miarowego marszu, nabrzmiewają piosenką żołnierską drużyn, zastępów braci strzeleckiej.

Wielkie doroczne święto wiary i zbratania, narastania wartości nie przemijających, rośnie w siłę. Tydzień Związku Strzeleckiego w Chełmie zorganizowany przez T-wo Przyjaciół Z. S. był właśnie sprawdzeniem rocznej a jakże owocnej pracy wśród nieraz ciężkich warunków pokonywanych upartą wolą w świadomości nakreślonego celu. W ramach tygodniowej uroczystości szerokie nasze społeczeństwo swoim udziałem nie tylko przez oddanie „10 strzałów ku chwale Ojczyzny” jeszcze raz zadokumentowało doniosłość pracy Związku Strzeleckiego dla praw przyszłości kraju. Na stadionach 7 p. p. Leg. i K. P. W. z górą 100 zawodniczek i zawodników z terenu stanęło do szlachetnej walki o palmę pierwszeństwa i zajęcia szczytnych miejsc w zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo powiatu Z. S. Obok tego powszechne zawody o O. S., udział młodzieży szkół średnich m. Chełma w strzelaniach międzyszkolnych — jest jedynym z odcinków realizujących współczesną podstawę wychowania pokolenia: każdy obywatel żołnierzem. Doroczne święto strzeleckie, na które przy-

byli w dniu 20. IX. 1936 Komendant Okręgu II. Z. S. Mjr. Jabłoński Konstanty i Z-ca Komendantki tego Okręgu M. Hołyszówna zakończyła Mszą św. z udziałem kompanii honorowej 7 p. p. Leg. przedstawieli władz, wojska i społeczeństwa, podczas której wygłosił podniosłe kazanie ppłk. kap. Warchałowski. Następnie władze strzeleckie ze Starostą Woronowiczem i ppłk. dr. Biegańskim na czele odebrały defiladę oddziałów strzeleckich. Jak niegdyś strzelcy Komendanta z zapartym oddechem i dłońią ściskającą karabin zapatrzeni w jedno nadziemskie słowo: wolność i niepodległość — zraszali krwią serdeczną niezliczone pobożniaki, tak dzisiaj w pracy pokojowej Związek Strzelecki żołnierskim wysiłkiem tworzy konstrukcje, które gmachy Polski uczynić mają sprawę wielką. Nie zgubi tego życie w zasłonach codziennych wydarzeń, ustąpi przed uporną nieprzyswyciężoną koniecznością historii —

(N).

ZAKŁAD KRAWIECKI
Okrycie damskich i futer

Franciszek Zurawski

współpracownik pierwszorzędných firm warszawskich.

Chełm, ul. Reformacka 16

obok straży ogniowej
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów, — według najnowszych modeli — wykonanie solidne.
CENY NISKIE.

„Ciagnijmy łańcuch obrony narodowej”

Czytając prasę z lewa i z prawa, słuchając radja, spotykamy echa życia Polski współczesnej o tem jak społeczeństwo nasze ustosunkowało się do obrony państwa na wypadek wojny. Tam gdzie w dymiącym Zagłębiu Śląskiem robotnicy i górnicy kupują maszynowy karabin, tam gdzieś pracownicy umysłowi łódź podwodną, kupcy znowu samolot, duchowieństwo prawosławne złożyło datki pieniężne, a w powiecie Siedleckim chłopci na zjeździe Kółek Rolniczych uchwalili dać na fundusz obrony narodowej po 1 kg. żyta z morgi zaś Spółdzielnie różnego typu po kilku, aż do kilku tysięcy złotych.

Widzimy, że do ciągnięcia łańcucha Obrony narodowej stanęli w szeregu wszyscy bez względu na narodowość, religię, klasę społeczną, czy zawód. Wszyscy dają ochoczo bez jakiegokolwiek przymusu i nakazu władzy. Górę wzięła samoobrona, chęć ostanienia się wolnym: bunt przeciw przemocy obcych, nakaz obywatelski. Obywatela, podciąga, uświadamia, dając przykłady z państw ościennych Rosji i Niemiec, które militarnie prześcigają się, widząc w silnem uzbrojeniu ostoję pokoju.

W Chełmskim powiecie spotykaliśmy już odruchy różnych związków pracowników, robotników obrońców ojczyzny, duchowieństwa, organizacji gospodarczych, gdzie uchwalono i wpłacono już datki na F.O.N.

Na wsi przyjęto ten zew do gromadzenia funduszu Obrony narodowej różnie. Większość chłopów na różnych zebraniach Spółdzielczych, Kółek Rolniczych, wypowiedziała się za zbiórką, do której trzeba pociągnąć wszystkich. Wici indagowała swoich reprezentantów Radnych i Członków Zarządów Gminnych, aby zbiórką zajęły się gminy, gdyż im najłatwiej przeprowadzić tę zbiórkę, wraz z odpowiednią kontrolą. Powstają Komitety i tworzą się listy, zapadają uchwały. Okolice biedniejsze deklarują po 1 kg. żyta z morgi, bogatsze po 1 kg. pszenicy.

Upoważniono Samorządy Gminne do przeprowadzenia zbiórki. Praca idzie. Sołtysi prezesi organi-

zacji, członkowie rad gromadzkich ruszają z wozami na wieś i przeprowadzają zbiórkę.

Akcja tego rodzaju ma charakter wybitnie społeczny, gdyż samorząd i przedstawiciele Spółdzielni, Kół Rolniczych, Kół Młodzieży, czy innych organizacji, toż to organizacje wyrosłe ze społeczeństwa, reprezentujące jego wolę.

Spółczeństwo, należące do gromad, jak zresztą w każdej organizacji obowiązuje dyscyplina społeczna i sąsiad sąsiada winien w marszu przywołać do chodzenia „pod nogę”, bo inaczej to marsz ten do ognia łańcucha staje się ciężki.

Niechętnych i nieuświadomionych nazywających tę zbiórką zboża na fundusz obrony narodowej „nowym podatkiem”, przekonajmy o tem, że tak podatek przymusowo wyznaczony przez państwo i samorząd, jak też i dobrowolnie uchwalony zsypanie zboża na fundusz obrony narodowej, to obowiązek obywatelski i dezerterów, którzy od obowiązku będą się uchylać, opinia gromadzka winna napiętnować i uświadamiać.

Świat pracy w tym wysiłku ciągnięcia łańcucha obrony narodowej, musi zdać egzamin dobrego obywatela, tak, jak to zrobił w 1905, 1914, 1918 i 1920 r. sięgając po wolność równość i sprawiedliwość społeczną. Wolno nam się klócić o formy ustrojowe, o sprawiedliwość społeczną i gospodarczą, lecz o to, czy dać na F.O.N. sprzeczać się nie możemy.

Chłop, upominając się o lepszą dolę materialną, nie może zapominać o ogrodzeniu swego podwórza państwowego, przed „dzikimi”, jakimi może być w każdej chwili, ten kto czycha na naszą niepodległość. To ogrodzenie — to samoloty, okręty, armaty i las bagietów w ręku naszej dzielnej armji.

A więc do czynu.

Marian Trendola.

Uwaga!

Sprzedam 4 mrg. 184 pretów: ziemia, las, łąka torfowa, dom mieszkalny. Leon Oleksa, Rakolupy — poczta Wojsławice.

PODZIEMIA W CHEŁMIE NIE SĄ LEGENDĄ.

(2 godziny w podziemnym labiryncie).

— Może Pan pójdzie z nami oglądać podziemny Chełm? — zapytał mnie kierownik robót wodociagowych w Chełmie p. Denisow.

— Z wielką chęcią, panie inżynierze, — odpowiadam — ale ja tak bardzo w te podziemia nie wierzę. Jest tam może gdzie z kilka metrów korytarza pod domem i to wszystko.

— Zaraz się przekonamy — mówi p. Denisow — Oto już idzie komendant Straży, który nas ma poprowadzić. Korytarze takie interesują mnie z tego względu, że mogą stanowić przeszkodę w ułożeniu rur wodociagowych.

Poprowadzeni przez komendanta Straży p. Folla udaliśmy się w kilka osób najpierw do piwnic domu p.p. Umińskich, gdzie prócz dwu korytarzy długości kilkudziesięciu metrów nic specjalnego nie było.

Inaczej rzecz się przedstawiała w kamienicy pp. Kupferów. Wejście po schodach do zwykłej piwnicy, ciągnącej się długim korytarzem sklepionym ceglami. W pewnym miejscu mury się kończą, a natomiast ciągnie się dalej kury-

tarz wykopany wprost w pokładach kredowych.

— Gdzie panowie chcecie iść, na Górkę Katedralną, czy do Kościoła Rozesłania Apostołów? Bo tutaj się drogi rozchodzą — pyta p. komendant Foll.

Wybraliśmy drogę kurytarzem idącym na lewo.

Przodem biegł wspinały wyżeł p. Folla — Rex. Za nim szedł p. Komendant a obok niego strażak p. Prystupa z pochodnią strażacką. Po przebyciu pewnej trudnej do zmierzania „na oko” przestrzeni, znaleźliśmy się w jakiejś szerszej komorze, z której rozchodziły się znowu jakieś kurytarze, z zasypianymi dalszymi wylotami. Na ścianach w myśl zasady: „na każdym słupie imię głupie” pełno napisów z datami i nazwiskami lub inicjałami zwiedzających, przeważnie w języku rosyjskim — dowód, że rosjanie interesowali się temi podziemiami.

To dopiero początek — mówi nam p. Foll — dalej panowie zamną naprzód kłaść się na grzbiety ko-

lejka i zjeżdżać za mną — i w tej chwili nam znikł z oczu, zapadając się w ciemną czeluść jakiejś znajdującej się prawie pod stopami dziury.

Był to ciasny opadający stromo w dół korytarzyk, prowadzący do korytarza szerszego, mogącego pomieścić wygodnie dwie idące lub wymijające się osoby. A dalej cały labirynt korytarzy, biegnących w różne strony i zakręcających co chwila w innym kierunku.

Opuszczamy się coraz to niżej, a jednak gdzieś z góry słychać słabo tentent ruchu ulicznego. P. Foll co chwila przyświeca sobie latarką elektryczną, odcyfrowując porobione kiedyś przez siebie znaki przy zwiędzaniu. W pewnej chwili korytarz skręca raptownie w bok, a następnie w górę.

Pochodnia gaśnie jak zdmuchnięta, zapalki dają zaledwie słabuchną iskierkę, ale płomieniem nie chcą się palić. Jednocześnie czujemy, że zaczyna nam być duszno.

— Wracajmy, bo gazy nas uduszą — ktoś zawołał i jednocześnie wszyscy szybko idziemy przy młem światelku wyczerpujących się dwu laterek elektrycznych. Pies momentalnie zawrócił i pobiegł przodem.

Łatwo jednak było powiedzieć „wracamy”, ale wykonać gorzej. Zaszliśmy w jakiś nowy labirynt, z którego ani rusz wyjść. Parę razy przeszliśmy naokoło jednego i tego samego miejsca. Wreszcie trafiliśmy na jakąś szczelinę, skąd czuć było zapach świeższego powietrza. Zapaliliśmy pochodnię i wyszliśmy do tej samej groty, ale już innem znacznie szerszem wyjściem.

Po wyjściu na powierzchnię stwierdziliśmy, że pies nie wrócił, więc powróciliśmy znowu, ale tym razem z kłębkiem szpagatu, którego koniec uwiązaliśmy w miejscu łatwym do powrotu. „Rexa” znaleźliśmy w ciasnym tunelu, którym poprzednio wchodziliśmy, widocznie czekał na nasz powrót, nie wiedząc, żeśmy powracali inną drogą.

Znalazłszy się po raz drugi pod ziemią uzbrojeni w kłebek szpagatu, zapragnęliśmy zwiędzić tajemnicze podziemia. Niestety, podziemia znacznie były dłuższe od naszego kłębka. Przy końcu szpagatu pozostał jeden, a reszta posunęła się naprzód. Ja się ofiarowałem powrócić na powierzchnię po nowy kłebek. Trzymając w jednej ręce stale szpagat, doszedłem do miejsca,

Pokój!

Pokój do którego dąży cały świat jest pojęciem względnym. Obietnice pokoju są tak stare jak stara jest ludzkość. Wiemy z historii, że wojny były, wiemy o tem, że wojny są, pamiętajmy więc i o tem, że wojny będą. Tych kilka słów wystarczy, by czytelnika zaraz na wstępie nie ludzi trwałością pokoju. Nic trwałego w naturze nie istnieje. Prędzej czy później następują pewne zmiany.

Prasa codziennie informuje nas o zbrojeniach państw, konfliktach, wojnach, zatargach politycznych i o mniej lub więcej gorączkowych podróżach przedstawicieli państw w sprawach politycznych. Czego to jest objawem! martwość czy życia? Każdy przyzna, że jest to objaw życia. Wszak życie to ruch — to walka o byt i to nie tylko odbywająca się bez przerwy w naturze ale i wśród Narodów. Prawo silniejszego zawsze będzie istnieć i żadne piękne słowa nie zdolają tego prawa zmienić. Niebezpieczeństwo grozy wojny możemy jedynie na pewien czas odsunąć, jednak może nastąpić taki moment, że będziemy zmuszeni stanąć przed faktem dokonanym i co wtenczas? cofnąć się to znaczyłoby zginać, a więc nie pozostanie nam nic innego jak tylko stanąć do walki we własnej obronie. Tę ostateczność w znaczeniu zbiorowości nazywamy zatargiem politycznym, czyli wojną.

Powodów do wszczęcia działań wojennych jest wiele i tak n.p. znaczny przyrost ludności, brak rynków zbytu, zaborczość i t.p. Przeciętny obywatel zajęty pracą codzienną nie ma czasu, a często i ochoty zastanawiać się nad tem co się dzieje na szerokim świecie. Co go obchodzi np. jakaś tam wojna w Abisynji, czy na dalekim wschodzie, albo wojna domowa w Hiszpanji, — przecież to dla niego tak dalekie i tak mało znaczące. Większość tych obywateli wie tylko tyle, że jest Liga Narodów, która do wojny nie dopuści. Tę krótkowzroczność obywateli tłumaczyć można li tylko zbiorową sugestją pacyfistów, t. j. ludzi takich, którzy ludzją się tem, że wszelkie nieporozumienia można załatwić na drodze pokojowej.

W rzeczywistości pacyfizm można nazwać utopją, a pacyfistów utopistami. Nas Polaków powinien cechować realizm i pod jego kątem widzenia powinniśmy podchodzić do wszelkich spraw i zagadnień struktury, tak gospodarczej jak i politycznej. Miał usypiać czujność, powinniśmy dążyć do jej rozbudzenia. Rozbudzenie to winno nastąpić wśród całego społeczeństwa dla wspólnego dobra. Niedawna wojna w Abisynji była wyraźnym dowodem tego, że nie tylko armja narażona jest na skutki działań wojennych, ale i cała ludność pozostająca daleko za frontem. Największe niebez-

pieczeństwo dla ludności cywilnej w czasie obecnych i przyszłych operacji wojennych zagraża ze strony lotnictwa. Już w czasie wojny światowej, państwa wojujące przekonały się, że samolot nadaje się nie tylko dla celów zwiadowych, ale można go też użyć i do zadań poważniejszych. Uzbrojono więc je w karabiny maszynowe i w pociski o dużej sile wybuchowej, zwane bombami lotniczymi.

W ostatnich dwóch latach wojny światowej stosowano już naloty na większe miasta znajdujące się daleko za frontem. I tak; Niemcy wykonali szereg nalotów na Paryż i Londyn, Koalicja zaś odwzajemniając się stosowała naloty na Wiedeń, Monachjum, Essen i inne.

Koniec wojny światowej nie pozostawił lotnictwa w spokoju.

Doświadczenia czteroletniej wojny wykazały, że bronią przyszłości będzie lotnictwo i broń podstępna, a zarazem groźna dla życia w postaci gazów bojowych.

Na wypadek przyszłej wojny nieprzyjaciół pewnością skorzysta ze środków chemicznych i o ile nie będziemy na to przygotowani, nieobliczone straty poniesie nie tylko nasza armja, ale i całe społeczeństwo. Widmo wojny lotniczo-gazowej powinno być szczególnie przez nas Polaków doceniane, gdyż w zasadzie liczyć możemy jedynie na własne siły. Do chwili obecnej abstynencja do wszelkich poczynań organizacji L.O.P.P. przejawia się w lwiej części społeczeństwa polskiego i to nie tylko w warstwach nieświadomych, ale i u obywateli, którym cele L.O.P.P. są znane.

Powstaje pytanie czy ta niechęć do L.O.P.P. wypływa ze złej woli, czy też spowodu patrzenia w przyszłość zbyt optymistycznie. Nie zastanawiamy się tem, że istnieje dużo organizacji, są i będą nadal z pewnemi zmianami. Dowolność w popieraniu wspomnianych jest nieograniczona, w miarę możliwości popierajmy wszystkich! Jednak Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej nie można pozostawiać na szarym końcu. L.O.P.P. stoi na usługach całego społeczeństwa i dlatego też członkami L.O.P.P. powinni być wszyscy. Musimy przełamać tę fałszywą odwagę, która tkwi w człowieku do chwili kiedy mu nic nie grozi. Dziś kiedy niebezpieczeństwo nam nie zagraża targujemy się o każdy grosz na cel tak doniosły jakim jest

SAMO OBRONA

przed gazami. — Każdy kto ma dać 50 czy 10 groszy na miesiąc żąda coś w zamian, jeśli już nie w pełnej wartości ofiary, to choć zwolnienia od podatków, a są i tacy, którzy chcieliby z pięć zniżek kolejowych w ciągu miesiąca do Warszawy! — Nie! — nie tędy droga do zabezpieczenia sobie jutra i przyszłości pokoleniom, droga ta prowadzi przez wspólny wysiłek i wspólne ofiary bez oglądania się za natychmiastowemi korzyściami. Dotychczas tylko znikoma część społeczeństwa spełnia swój obowiązek obywatelski, większość pozostaje w jawnej obojętności. Do tych opornych należy zastosować pewnego rodzaju przymus — przy-

Lotnik

...Jeszcze jedno spojrzenie — jeden uścisk ręki
I śmigoło w ruch puszczono! — Ptak mój ukochany,
Przytuliwszy mnie tklawie do żelaznej wnęki,
Sunie w dal niezmierzona — mknij w bezmiar nieznany!..

Podemną ziemia szara, domy, miasta, ludzie,
Ze wszystkimi swej duszy przywarami błędy,
A ze mną — przestrzeń — w słońca roziskrzona cudzie
Nęci mnie i przyzywa — hejże, ptaku, tędy!!

Jakaż rozkosz! Moc! Siła! — rozprężyć ramiona!
I w ten bezmiar iść wyżej! — ponad wiatru kręgi!
I na niebie błękitnem, gdzie dal nieskończona,
Haftować — rzutem śmigła — lotu swego wstęgi!..

O, mój ptaku! Mój złoty! — coś mi wskazał piękno
I cel życia istotny! Niechże dla mej ziemi
Przestworza te zdobywam! — Niech się nie ulękną
Ramię moje i serce niebezpieczeństw cieni!

O, mój ptaku! Mój druhu, zły i dobrej doli!
Nie oddałbym Twych splotu mocarnych spoidel
Za berło, ni za mitrę, ni płaszcze soboli,
Nie oddałbym, mój druhu, pieśni Twoich skrzydeł!

Niemasz pieśni dźwięczniejszej, nad szum skrzydeł Twoich!..
Niemasz mowy — nad śmigła wir zawrotny Twego!..
— Kochać Cię, jeno, trzeba ze wszystkich sił swoich!
Kochać Cię, jeno, druhu, lotu podniebnego!!

Synowi poświęcam H. Fr.

gdzie był początkowo zaczepiony, jednak skutkiem ciemności tak strasznych, jak nikt, kto nie był pod ziemią bez światła, nie może sobie wyobrazić, nie trafiłem do wyjścia, lecz zabłądziłem... pod jakąś kamienicę, z której dochodził do mnie stukot maszyn, czy też warsztatów.

Położenie moje stało się nie do pozazdroszczenia. Probałem krzyczeć, daremny trud. O ile bowiem wszelkiego rodzaju wstrząsy pochodzące z góry, słyszy się pod ziemią głęboko, o tyle głos ludzki w tych wiecznie wilgotnych i krętych korytarzach ginie bez żadnego śladu na przestrzeni kilkudziesięciu kroków.

Przyznam się otwarcie, że obleciał mnie strach, ale zdaje się że nie błąd, a czerwony, gdyż zrobiło mi się gorąco. Pot począł spływać po mnie strumieniami, a język w gardle zasechł... Przyszły mi na pamięć wszystkie zasłyszane i przeczytane w dzieciństwie klechdy i baśnie o podziemiach, w których blakali się bez wyjścia ludzie i ginęli wreszcie z braku powietrza i wody.. Krzyczeć przestałem, ale zato rozpaczliwie zacząłem szukać ratunku, aż w pewnej chwili uderzyłem głową w mur ceglany. Po

dłuższej wędrówce i szczegółowem obmacywaniu ścian, znalazłem miejsce, gdzie był zaczepiony szpagat. Powróciłem przy jego pomocy na dół, do towarzyszy, którzy również mieli już dosyć wrażeń i pragnęli wydostać się jaknajprędzej na wierzch. Gdyśmy przy pomocy pochodni znaleźli drogę do schodów i wydostali się na powietrze, stwierdziłem, że wszyscy są obłani potem, a więc nie strach powodował moje spocone się, lecz gorąco, panujące tam w podziemiach i brak tlenu do oddychania.

Na ten raz mieliśmy już wszyscy dosyć. Spojrzeliśmy na zegarki: Była godzina blisko pierwsza w południe, a weszliśmy przed jedenastą. Zgórą więc dwie godziny błędzieliśmy pod ziemią. Ładny szmat czasu, w którym możnaby na powierzchni ziemi obejść dookoła cały Chełm.

Jednak po minięciu pierwszych niezbyt przyjemnych wrażeń chciałoby się tam jeszcze choć raz powrócić i zbadać bliżej te katakumby, o których istnieniu w Chełmie wie zaledwie mała ilość ludzi, a ci nie wiedzą w jakiej epoce i w jakim celu zostały wykopane. Bo że są one dziełem nie natury, a rąk

ludzkich, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Za nazbyt regularne posiadają wymiary i kierunki. Pogląd, jaki wyrażaia niektórzy, iż to są chodniki, powstałe przy wydobywaniu kredy nie zdaje się być właściwym tłumaczeniem. W Chełmie i okolicy kreda znajduje się wszędzie pod powierzchnią zaledwie paru cali. Dla miejscowych potrzeb więc nikt jej nie potrzebował. Zaś kopanie kredy na wywóz jest nie do pomyślenia. Koźby bowiem opłacało się wynosić ręcznie kredę z odległości kilkuset, a może nawet tysięcy metrów pod ziemią wąskim korytarzem, jeżeli ten materiał można mieć na wierzchu?

Podziemia te mogły być wykopane w czasach wojen kozackich, a najprawdopodobniej w czasach najazdów tatarskich, którzy kilkakrotnie Chełm oblegali. Nie wykluczonem jednak jest, że dzisiejszy Chełm mógł być znacznem osiedleniem ludzi przedhistorycznych, jaskiniowych. I oni byli twórcami tego podziemnego miasta. Trzeba bowiem tu dodać, że wejścia do tych lochów znajdują się w kilku punktach miasta.

Lochy te należałoby zbadać dokładnie, gdyż w nich mogą kryć

się ciekawe ślady pobytu w nich ludzi.

Pozatem, dziś, kiedy się tak dużo mówi o tem, że w przyszłej wojnie ludzie będą musieli się kryć pod ziemią przed nieprzyjacielem, mogą one po zaprowadzeniu odpowiedniej wentylacji i zabezpieczeń służyć jako schrony przeciw gazom i pociskom z samolotów.

Kto się tem ma zająć, to pytanie które sobie powinien postawić w pierwszym rzędzie Zarząd Miasta, gdyż on tu jest przecież gospodarzem. Eżepedycję mającą na celu zbadać podziemi można zrobić zimą i zatrudnić przytem pewną część bezrobotnych.

Gdyby nawet lochy te nie kryły w swem wnętrzu żadnych ciekawych rzeczy i nie nadawały się na schrony, to jeszcze i w tym wypadku pieniądze włożone na ich uporządkowanie i udostępnienie mogłyby się zwrócić, a nawet przynieść pewien stały dochód dla Kasy Miejskiej. Ludzie są ciekawi takich rzeczy i niejeden dałby nawet złotówkę, aby móc tam wejść i obejrzeć. Wszak zwiedzają i w Polsce i zagranicą różne grotty i tunele. Tutaj jest cały labirynt i ciekawych nie zbraknie.

mus obywatelski pod hasłem „ja jestem członkiem L.O.P.P. bądź i ty”, jeśli tak postawimy sprawę samoobrony ludności cywilnej cel zostanie osiągnięty. Inaczej jedni i ci sami będą ponosić ofiary, a inni będą pasożytować. — Słyszysz się często: „wolę należeć do tej czy innej organizacji, bo tam dają jakiś miesięcznik, albo broszurę, a L.O.P.P. nie daje nic”. Ci wszyscy, którzy w ten sposób rozumują, z pewnością, ani przez moment nie zastanowili się nad tem co mówią, a tem samem dają dowód braku choćby elementarnych wiadomości o zadaniu i pracach L.O.P.P. — Zdrowy rozsadek mówi że jeśli za ofiarę złożoną tytułem składki członkowskiej każdy członek otrzymałby miesięcznik „Przegląd Gazowy” ewentualnie 2-tygodnik „Lot”, to ze składki nie pozostałoby nawet na administrację tego tygodnika, a co dopiero mówić o sprzęcie i szkoleniu kadr przyszłych obrońców ludności cywilnej, kiedy n.p. 1 zestaw dla posterunku służby dozoru kosztuje 2.100 zł. a wyekwipowanie 1-ej drużyny od-

każającej 1.800 zł., a zapas wojenny i t. d. i t. d. Z tego widać, że L.O.P.P. nie może składki członkowskiej 50 gr. — zużywać na dawanie miesięcznika członkom, bo to byłoby równoznaczne z przekreśleniem zadań Ligi. — Słowem, aby zrozumieć i mieć choćby jakiegokolwiek pojęcie o pracach L.O.P.P. należy nie uchylać się od kursów urządzanych przez L.O.P.P., a słuchać je z korzyścią dla siebie i swoich najbliższych.

Obecnie kiedy odbywa się XIII Tydzień L.O.P.P. niech każdy uprzytomni sobie, że dając doraźną ofiarę na L.O.P.P. spełnia obowiązek względem siebie samego i całej Polski. Niech Armia nasza z ofiar społeczeństwa zasila swoje kadry pilotów narybkiem lotniczym, który rokrocznie opuszcza szkoły szybowcowe, prowadzone przez L. O. P. P.

GUSTAW

*) Do P. T. Kierowników Szkół. — Artykuł niniejszy proszę wykorzystać dla celów propagandowych wśród młodzieży w czasie Tygodnia.

Święto 7 p. p. Leg.

W dniach 21 i 22 września 7 p. p. Leg. obchodził swe święto. Uroczystość została ograniczona do ram ściśle wewnętrznych, z silnem podkreśleniem momentów wychowawczych naszego żołnierza. Zadaniem bowiem święta pułkowego jest uprzytomnienie wielkości z przeszłości bojowej danego oddziału, oraz wzmocnienie poczucia wspólnoty z dawnymi żołnierzami i całością obywateli danego środowiska.

7 p. p. Leg. ma prawdziwą skarbnicę mocy i ofiarności legjonowej w latach wojny polsko-rosyjskiej; brał udział w walkach na wszystkich frontach — w Małopolsce wschodniej, w Cieszyńskim, w Wileńszczyźnie i Inflantach, dalej na polach dalekiej Ukrainy i bliskiego Nadbuża, wreszcie w wielkiej ofensywie przez Chełm na Brześć, Zabinę i Brzostowicę; we wszystkich tych bojach był przodującym pułkiem w potężnej rozgrywce z najeźdźcą. Nie dziw więc, że synowie ziemi chełmskiej czują w nim już instynktownie rodzimym oddziałem, a przy bliższym poznaniu — w czasie służby w szeregach — pogłębiają tylko swój sentyment i przywiązanie.

Uroczystość pułkowa zaczęła się 21 września w godzinach porannych nabożeństwem żałobnym w kościele katedralnym na Górze, za dusze poległych żołnierzy w latach 1919-1920, odprawionym przez ks. proboszcza parafii wojskowej — Warchałowskiego; po południu tegoż dnia przeprowadził najstarszy uczestnik walk dywizji — pogadankę z legionistami o bojach rodzimego oddziału w bitwie nad Niemnem w końcu września 1920 r. Wieczorem zaś u stóp pomnika poległych postawionym w obrębie Koszar, odbył się przy świetle zniczy i rakiet, oraz przy akompaniamencie rozrywu granatów i trzasku ognia ręcznego — uroczysty apel poległych przeprowadzony przez zastępcę dowódcy pułku; wśród skupionych w głębokim skupieniu żołnierzy — wywoływało imiona przeszło trzystu legionistów, pogrzebiionych w czasie wrzawy bitewnej, których pamięć wpajano w sumienie żołnierskie żywym echem odzewu danej kompanii — „poległ na polu chwały... pod Chyrowem”, czy Brzeżanami, Dźwiną, Równem, Brzostowicą lub innym miejscu zgonu.

Dnia 22 września odbyło się uroczyste nabożeństwo polowe na

stadjonie 7 p. p. Leg., celebrowane przez ks. proboszcza Warchałowskiego, który również wygłosił żywe kazanie okolicznościowe; wśród gości byli przedstawiciele duchowieństwa, władz administracji rządowej i miejskiej, miejscowych formacji wojskowych, zarządu kolejowego i szkolnego, oraz liczni sympatycy z miasta. Po mszy św. odbyło się wręczenie odznaki pułkowej, którą nadano p. inż. Frankiewiczowi, oraz kilkunastu oficerom i podoficerom; ponadto rozdano nagrody sportowe za wyczyny strzeleckie i lekko-atletyczne dokonane w ciągu bieżącego lata.

O godz. 11 rozpoczęła się defilada pułku na dziedzińcu koszarowym, którą odebrał dowódca pułku w towarzystwie p. starosty Woronowicza; oddziały wykonały nieprzeciętną sprężystość i dziarskość w marszu. Następnie odbył się obiad żołnierski pod otwartym niebem, do którego zasiadło wiele setek żołnierzy i gości. Przy skromnym posiłku wojskowym wygłoszono szereg przemówień, z których należy zaznaczyć złożenie chołdu najwyższemu władzom państwa i w o j s k a, następnie powitanie gości przez dowódcę pułku; dalej życzenia i okrzyki na cześć pułku wypowiadali p. wicestarosta Illukiewicz, ks. proboszcz Jakóbiak, dowódca miejscowych formacji, p. prezydent Tomaszewski p. inż. Frankiewicz, p. wiceprezydent Pawlak i inni, a wszyscy przejawiając gorące i głębokie uczucia dla nieszczęśliwego pułku.

Uroczystość doroczną zakończyły towarzyskie rozgrywki w piłkę nożną, koszykówkę i siatkówkę na stadionie wojskowym.

Wpłacili na F. O. N.

Członkowie Cechu Rzeźników i Wędliniarzy w Chełmie zł. 95.

Mieszkańcy wsi Niemirów zł. 7.16

Mieszkańcy kol. Tytusin zł. 6.90

Cech Czapników, Kuśnierzy i Kapeluszników w Chełmie zł. 16.75

Gminny Komitet F.O.N. w Turce zł. 100.

Przemysł i Handel gm. Pawłów zł. 76.75

Pracownicy gm. Swierże zł. 19.08.

24. IX. --- 1. X. 1936 r.

XIII Tydzień L. O. P. P.

Wzorem lat ubiegłych Komitet XIII-go Tygodnia L.O.P.P. w Chełmie urządza doroczną uroczystość propagandy hasel Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej celem przypomnienia społeczeństwu o potrzebie przygotowania samoobrony ludności cywilnej przed niebezpieczeństwami i grozą wojny lotniczo-gazowej.

Program tygodnia:

Sobota — 26-go września

o godz. 18-ej capstrzyk orkiestry K.P.W.

Niedziela — 27-go września

o godz. 10-ej uroczyste nabożeństwa przy udziale przedstawicieli władz wojska i społeczeństwa.

a) w Kościele Rozesłania św. Apostołów

b) w Cerkwi prawosławnej

c) w Synagodze

Po nabożeństwie zbiórka oddziałów na dziedzińcu Starostwa

o godz. 11-ej przemarsz drużyn O.P.L.G., P.C.K., strażnicy pożarnej oraz młodzieży szkolnej zrzeszonej w Kołach L.O.P.P. i P.C.K. ulicami: Lybelską, Narutowicza, Pierackiego na plac św. Ducha, gdzie odbędzie się wiec propagandowy z przemówieniami.

o godz. 13-ej pokaz gazowy na terenie Dyrekcji Kolejowej urządzony staraniem Koła Kolejowego L.O.P.P. od godz. 8-ej do 14-ej zbiórka uliczna do zamkniętych puszek.

Poniedziałek — 28 września

od godz. 15-ej do 17-ej zostanie wyświetlony dla dorosłych film dźwiękowy p. t. „Pogrzeb Marszałka”. Całkowity dochód przeznaczono na rzecz L. O. P. P. Ceny biletów wstępu 25 i 40 gr.

Wtorek, środa — 29 i 30 września

Program dnia jak w poniedziałek,

Czwartek — 1-go października

Zbiórka uliczna do zamkniętych puszek,

Przez cały tydzień — sprzedaż nalepek okiennych i znaczków ofiarnych.

Gdzie Rzym, gdzie Krym...

(Panu Mgr. Praw J. Wierzbowskiemu)

OD REDAKCJI:

Ponieważ dyskusja w sprawie budynków po-Reformackich nabiera charakteru osobistego i cech rozdrażnienia, artykułem poniższym zamykamy dalszą polemikę na łamach naszego pisma, gdyż to mogłoby tylko zaszkodzić sprawie.

Z wielkim spokojem i bez oburzenia, ale z tym większym zdumieniem, przeczytałem w Nr-ze 38 „Kroniki Nadbużańskiej” niepodlegającą dyskusji odpowiedź p. Mgr. Praw J. Wierzbowskiego na mój artykuł „Cui bono”, który bez mej wiedzy został przez redakcję nazwany artykułem dyskusyjnym. Spodziewałem się, sądząc z tytułu naukowego, jaki przysługuje p. Mecenasiowi Wierzbowskiemu, iż znaję w odpowiedzi poważne i rzeczowe ustosunkowanie się do zagadnienia, ścisłość myślenia i argumentowania, lecz spotkało mnie rozczarowanie. Garść insynuacji, trochę tanich demagogicznych frazesów, wreszcie humorystycznych niemal wniosków... ot i wszystko. Poważne zagadnienia, p. Mecenasiu, wymagają poważnego traktowania, a pewien poziom kultury obowiązuje nawet w polemice.

Rozpatrzmy sprawę po kolei, idąc tokiem rozumowania p. Mgr. Praw Wierzbickiego:

Otóż zaraz na wstępie wytoczono przeciw mnie najcięższą kolubrynę, przypisując mi wrogie ustosunkowanie się do Kościoła. Nie, Panie Mecenasiu, takich tendencji w moim artykule niktby się nie mógł dopatrzeć, a zastraszanie się autorytetem Kościoła i używanie go jako narzędzia walki tam, gdzie

chodzi o rozstrzygnięcie zagadnień nawet wielkiej doniosłości społecznej, co najmniej wysoce niewłaściwe.

Pouczanie mnie, jakie są zasługi Kościoła dla rozwoju nauki i kultury na przestrzeni wieków, oraz jaką rolę odegrały szkoły klasztorne dla rozwoju oświaty, to również zbyteczne, bo wiedzy tej nabyłem z bardziej autorytatywnego źródła, zapewniłam Pana jednak, że w dzisiejszej epoce, kiedy nawet potężne organizacje państwowe walczą z dużymi trudnościami, wobec głodu wiedzy, przejawiającego się wśród najszerzszych mas, rola zakonów w tej dziedzinie jest znikomą i nie może być brana w rachubę.

Skąd wreszcie u p. Mgr. Wierzbowskiego ta pewność, że OO. Reformacji po zajęciu budynków po Seminarjum Nauczycielskiem zorganizują jakąś własną placówkę naukową? Logicznie biorąc jest absurdem, żeby likwidować szkołę państwową dla problematycznej szkoły zakonnej.

Wręcz niezrozumiałem jest dla mnie stanowisko p. Mecenasa, kiedy mówi on o jakichś tendencjach politycznych w szkole, twierdząc, że szkoły zakonne nie będą wprowadzały nauk Marksa, Bakunina czy Lenina. Panie Magistrze Praw, o szkołach państwowych w ten sposób nie wolno mówić, bo tego rodzaju powiedzenia wyraźnie kolidują z prawem.

Zakon O. O. Reformatorów, jak twierdzi p. Mgr. Wierzbowski, rości swe prawa do budynków i gma

Posiedzenie Rady Miejskiej m. Chełma.

W dniu 22-IX b.r. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Chełmie. Porządek obrad obejmował 17 punktów. Spodziewano się sensacji i burzliwego posiedzenia. Tymczasem... zgłoszony wniosek o przesunięcie porządku obrad nie przeszedł, obrady potoczyły się w normalnym programie.

Komunikaty Prezydenta.

Na wstępie komunikatów, p. Prezydent miasta Tomaszewski omówił działalność wojskową ś.p. gen. Dreszera na terenie Chełma. Dla oddania czci zaproponował powstanie i chwilę ciszy, co też uczyniono.

Z komunikatu dowiadujemy się, że:

Sprawa Dyrekcji Kolejowej dla Chełma jest ostatecznie załatwiona pomyślnie. Wywiady osobiste Pana Prezydenta, potwierdzają urzędowe komunikaty.

Bezrobocie na terenie Chełma jest likwidowane ponad możliwości miasta. Ilość dniówek pracy w roku bieżącym — stosunkowo duża. Robotnicy byli zatrudnieni w ciągu 6-ciu dni w tygodniu, wówczas gdy w innych ośrodkach tylko 4-ry dni. Na robociznę wydatkowano 83.000 zł. na materiały 12.000 zł.

Elektrownia miejska wystąpiła z pozwem przeciwko Zarządowi m. Chełma o zwrot 10% należności za oświetlenie ulic. Podobno prąd jest zużywany ponad normę.

Miasto jest członkiem Związku Elektryfikacyjnego, co daje nadzieję, że Chełm będzie objęty ogólną siecią elektryfikacyjną, po zakończeniu elektryfikacji Lubartowa.

Miasto przegrało długotrwały proces z p. Swierkowskim Makarym, wskutek czego będzie musiało zapłacić 10.000 zł.

Czteroletni plan inwestycyjny miasta przewiduje szereg robót zasadniczych, a miedzy innymi przeniesienie targowicy, budowę łaźni, budowę szkoły na Pilichonkach, zaburkowanie ulic, wykończenie stadionu sportowego, roboty przy Uherce i wiele innych,

Preliminowana na ten cel kwota wynosi 3.431.000 zł., z czego na roboty brukarskie 1.300.000 zł.

Uchwały

Przyjęto do wiadomości zarządzenie Pana Wojewody Lubelskiego w sprawie zatwierdzenia budżetu miasta na rok 1936/37 ze zmianami.

Postanowiono zaciągnąć dodatkowo pożyczkę z Funduszu Pracy w kwocie 30.000 zł. na wykonanie robót wodociągowych.

Uchwalono zaciągnąć pożyczkę 113.000 zł. z Funduszu Pracy w Warszawie na wykonanie robót ulicznych i wodociągowych, spłacanej w 20 ratach kwartalnych.

Postanowiono zaciągnąć pożyczkę 1.000 zł. z T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powiatowych w Lublinie, na budowę szkoły na Pilichonkach.

Postanowiono zaciągnąć pożyczkę 5.000 z Banku Gosp. Krajowego w Warszawie na sporządzenie planu regulacji zabudowania m. Chełma.

Skorygowano dochody w budżecie nadzwyczajnym na rok 1936/37 w związku z przyznaniem pożyczki przez Fundusz Pracy w kwocie 60.000 zł.

Zmniejszono kredyty w wydatkach budżetowych z czego przypada na pobory straży o 500 zł., zakup rekwizytów o 1.500 zł.

Wprowadzono zmiany w dochodach budżetowych i statucie podatku inwestycyjnego.

Wobec późnej pory, (godz. 24) zaproponowano przerwę w dalszych obradach, co też jednogłośnie przyjęto. Daty następnego posiedzenia Rady ściśle nie ustalono.

Na porządku dziennym pozostało jeszcze pięć punktów nie wyczerpanych: 13 wprowadzenie zmian w statucie miejskim; 14 uchwalenie przepisów sanitarno-porządk. dla miasta Chełma; 15 podjęcie uchwały w sprawie sprzedaży działki z pola Trubakowskiego; 16 rozpatrzenie wniosku radnego Andrzeja Jamrozńskiego o urlopie prezydenta Tomaszewskiego; 17 wolne wnioski.

ODPUSTOWE

prawosławne Święto w m. Chełmie

Dnia 21 września prawosławny naród Chełmszczyzny uroczystie obchodził Święto Narodzenia N. P. M., Patronki Ziemi Chełmskiej. Na te święto przybył z Warszawy J. E. Ks. Biskup Sawa, którego uroczystość spotkali na dworcu kol. p. Wicestarosta Illukiewicz i miejscowy Dziekan prawosławny Karwowski, oraz przedstawiciele parafii na czele z opiekunem Cerkiewnym p. Rabczukiem.

Już w sobotę dn. 29 września zaczęły przybywać do Chełma liczne tłumy wiernych. W przeddzień przyszło 16 procesyj ze swymi księżmi. Pośród pielgrzymów dało się zauważyć dużo ludu prawosławnego z Wołynia. W przybliżeniu na odpustowe święto przybyło do 10.000 osób i 34 księży.

Nabożeństwa rozpoczęły się w przededniu, o godz. 6 wieczorem, trwały przez całą noc i w dzień. Święta zakończyły się o godz. 2 uroczystą mszą, którą celebrował ks. Biskup, w asyście licznie zebranego duchowieństwa. Modlącym się wygłoszono podczas nabożeństw 11 kazań i demonstrowano za pomocą aparatu projekcyjnego obrazy z Historji Biblijnej z odpowiednimi objaśnieniami.

Uroczystą mszę zaszczycili swoją obecnością Starosta Powiatowy p. Woronowicz, wicestarosta p. Illukiewicz, Prezydent miasta p. Toma-

szewski i przedstawiciele wojska, którzy po zakończeniu nabożeństwa przybyli do mieszkania ks. Dziekana Karwowskiego. Podczas obiadu duchowieństwo i przedstawiciele prawosławnego ogółu serdecznie witali wyższych dostojników władz Państwowych, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, Naczelnego Wodza Generała Rydz-Śmigłego i Wysokiego Rządu „Niech żyje!”.

Zgromadzone tłumy narodu wyrażali swoje zadowolenie, widząc pośród siebie wysoce cenionego Pana Starostę Woronowicza, który wraz z innymi dostojnikami władz miejscowych brał udział w procesji; i tem samym okazał szacunek do uczuć religijnych obywateli prawosławnych.

O.

Z kraju i ze świata.

Pan premier Składkowski w Lubelszczyźnie,

W tygodniu ubiegłym Pan premier Składkowski odbył inspekcję województwa lubelskiego, szczególnie tych gmin, gdzie miały miejsce wystąpienia elementów komunistycznych. W Zamościu, Pan premier Składkowski wziął udział w

pogrzebie posterunkowego Jana Urbasia, który padł w czasie starcia z tłumem, w wioskach: Skierbiszów, Wysokie, Wolica Uchańska, Cieszyń, Hajowniki i Lipiny. Pan premier osobiście informował się o nastrojach ludności, która terroryzowana dotychczas przez agitatorów komunistycznych, obecnie działała z organami władz bezpieczeństwa.

Powrót załogi balonu L.O.P.P.

Kpt. Janusz i por. Brenk powrócili do Warszawy w dniu 23 września. Dzielni piloci witali byli przez społeczeństwo entuzjastycznie tak na stacji granicznej w Stołpcach, jak i w Warszawie.

Polscy uczeni w kraju zorzy polarnej

Powrócili do Warszawy członkowie polskiej ekspedycji na Spitspergu: dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz, inż. St. Siedlecki i inż. Bernadzikiewicz. Wyprawa do kraju zorzy polarnej miała charakter sportowo-naukowy.

Śląsk zebrał 300.000 na zakup samolotów

Wojewoda Grażyński, jako prezes Śląskiego Okręgu LOPP, przyjął delegację pracowników Hohenlohe, która złożyła na ręce wojewody czek na 18.000 zł., jako dar zakładów i robotników na zakup samolotów szkolnych. Ogólna suma wpłaconych ofiar na samoloty szkolne, na terenie Śląska dochodzi 300.000 zł.

Zasady uboju rytualnego od 1 stycznia 1937 r.

W dzienniku ustaw ukazały się trzy rozporządzenia wykonawcze do ustawy o uboju rytualnym, które wchodzi w życie od 1 stycznia 1937 r.

Ważny okólnik pana Premjera

Pan premier gen. Sławoj-Składkowski podpisał okólnik do wojewodów, komisarza m. Warszawy i starostów, stwierdzający, że ludność nie przestrzega przepisów o ruchu na drogach.

Przedewszystkiem wykroczeń dopuszczają się woznice pojazdów konnych, rowerzyści i poganiacze zwierząt. Większość wykroczeń wywołana jest lekceważeniem przepisów, dotyczących właściwego korzystania z dróg.

Dla skutecznego przestrzegania przepisów o ruchu drogowym okólnik poleca wydanie odpowiednich zarządzeń o nadzorowaniu ruchu na drogach i w razie stwierdzenia wypadków naruszania przepisów, winnym wymierzać surowe kary.

Co słychać w Hiszpanii

Codzienna prasa donosi, że zbliża się moment rozstrzygnięcia wojny domowej w Hiszpanii. Ostoja rządu jest Madryt, który już jest otaczany przez powstańców. Zwycięstwa wojsk powstańczych, stwarzają przypuszczenie iż Madryt zostanie zdobyty przez powstańców, co niewątpliwie wpłynie na przyspieszenie zakończenia wojny.

W Genewie.

W Genewie odbywa się zgromadzenie Ligi Narodów. Na zgromadzeniu tym zapadną prawdopodobnie ważne postanowienia w sprawie Abisynji. Włosi uzależniają swój udział w obradach od obecności delegacji abisynskiej. Do Genewy przybył samolotem z Londynu cesarz Abisynji Haile Selessie. Pierwsze posiedzenie Rady trwało tylko 15 minut.

W Jerozolimie

W pobliżu konsulatu generalnego R. P. wybuchła bomba. Dwoje dzieci arabskich zostało zabitych, a jeden mężczyzna i jedna kobieta odnieśli rany.

SILNE LOTNICTWO

--TO SILNA POLSKA!

KRONIKA

Z zemsty chciała podpalić budynki swych pracodawców.

Domownicy Stanisława Adamczuka w Woli Zulińskiej gm. Pawłów pow. chełmskiego, zauważyli pewnego dnia kłęby dymu wydobywające się z obory, gdzie paliła się podpalona słoma przeznaczona na ściółkę. Pożar ugaszono. W parę dni potem spostrzeżono palącą się słomę w t. zw. „zagacie” przy domu. Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, że pożar usiłowała wzniecić służąca Adamczuka Helena Milewska, która chciała zemścić się za jakieś przykrości na swym pracodawcy.

Rozpaczliwy czyn bezrobotnej kobiety.

W Chełmie przy ul. Kolejowej naprzeciw domu Nr. 15 połknęła w celu samobójczym ostrze żyłki, młoda kobieta, nazwiskiem Jaworska Sławka przybyła tu w poszukiwaniu pracy z Drohobycza. Nieszczęśliwą umieszczono w Szpitalu Miejskim.

Fatalne kopnięcie.

W czasie kłótni wynikłej między mieszkańcami Swierż pow. chełmskiego — Franciszkiem Szymczkiem, a Biłanem Szymonem, ten ostatni tak silnie kopnął swego przeciwnika, że spowodował pęknięcie opony brzusznej.

Niefortunny „rusznikarz” postrzelił własną żonę.

Mieszkaniec Rejowca Sidor Franciszek, nie mający wiele pojęcia o broni palnej, podjął się naprawić fuzję niejakiemu Szymonowi Krychowi. Manipulując przy rozebraniu nabitej fuzji spowodował wystrzał, ciężko raniąc w brzuch swą żonę Agatę, którą w stanie bardzo ciężkim odwieźć musiał do szpitala św. Mikołaja w Chełmie. Kilkunastoletni zaś syn Sidora Bolestaw, zemścił się na fuzji, rozbijając ją obuchem siekiery na drobne kawałeczki. Prócz zmartwienia i wydatków na kurację żony, Sidor będzie musiał jeszcze zapłacić Krychowi za zniszczoną strzelbę.

Przypomnienie na czasie.

Szwalnia przy Zakładzie Sierot T-wa Dobroczyńności Chełm, ul. Lwowska 15

Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty ręczne kołdry, haft, bieliznę damską i męską, oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres trykotarstwa, jak pończochy sweterki garsonki rajtuzki i t. p.

Odpowiedzi Redakcji.

Pani K. S. Chełm — otrzymaliśmy po złożeniu numeru. Obecnie późno, bo jest już nowość. Załujemy, — ocena dobra, styl również. Rezerwujemy stałe miejsce, prosimy o punktualność.

P. Insp. Pikulski — Stanisławów — Żądanych numerów „Kroniki Nadbużańskiej” nie posiadamy, poza numerami do użytku własnego.

Biblioteka Narodowa w Warszawie — Rakowiecka. — „Kronikę Nadbużańską” wysyłamy bieżąco. Zapewne numery giną w drodze. Należy reklamować w Urzędzie Pocztownym.

ZGUBIONO WEKSEL na 100 zł. w Swierżach dnia 3-IX-36 r. wystawiony przez Józefa Klimiuka, żyrowany przez Stecia Dymitra i Zoruka Józefa. Łaskawy znalazca zechce zwrócić pod adresem: Zoruk Józef wieś Brzeźno.

Co należy czynić z winoroślą w jesieni

Otrzymuję szereg zapytań, co należy czynić z winoroślą posadzoną w roku bieżącym lub w jesieni. W kilku słowach wyjaśnię poniżej, zaś dla kogo nie będzie to wystarczające, chętnie udzielę wyjaśnień osobiście.

1) Winorośl jednoroczna po posadzeniu, t.j. ta, która była posadzona na wiosnę lub w jesieni roku zeszłego, musi być przycięta na trzy oczka ponad ziemią. W wypadku o ile jest więcej pędów, należy je usunąć, pozostawić najwyższe na dwóch pędach po dwa oczka. W takim wypadku krzew będzie posiadał na zimę cztery oczka.

Ciąć należy popod oczkiem czwartym lub trzecim, z uwagi na to, że winorośl jest parowata, jak malina, a zatem ucięta tuż ponad oczkiem uschłaby, jeżeli nie cała, to oczko napewno. Czas cięcia zależy od wegetacji, ale przed mrozami, po odpadnięciu liści. Po przycięciu cały krzew obsypuje się ziemią do 20 cm. grubo, robiąc formalny kopczyk, który później można obłożyć nawozem, ale po zamarnięciu ziemi. Nigdy nie należy pokrywać bezpośrednio słomą lub nawozem, bo oczka zbutwieją, lub myszy je zgryzą. Nie należy też żałować pędu i ryzykować pozostawienie go w całości lub więcej oczek niż podałem, wynikłaby tylko strata.

2) Winorośl starsza — owocująca

na ścianie, wymaga umiejętnego cięcia, którego zasada jest, pozostawienie silnych pędów, o średnicy 1 centymetra, uciętych w zależności od siły wzrostu i potrzeby, ale nie więcej 3/4 przyrostu. Pędy słabe wyciąć zupełnie. Nie pozostawiać za dużo pędów, gdyż odbija się to ujemnie na jakości owocu. O ile krzak zbyt rozrósł się, lecz daje słabe przyrosty, to po zażyciu nawozowym, umiejętnie i duże cięcie wzbudzi przyrost i powiększy owocowanie. Przy okazji nadmieniam, że rok bieżący jest wyjątkowo zły dla dojrzewania winogron. Zimno w sierpniu zatrzymało wegetację, wskutek czego dużo owocu zepsuło się. Lekarstwa na to niema. Musimy zadowolić się tem co pozostało.

Stefan Bolman

Z życia organizacji.

W dniu 4 października b.r. w lokalu Szkoły Powsz. Nr. 2 im. Staszica o godz. 11-ej w pierwszym terminie i o godz. 11.15 — w drugim, odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zebranie

członków T-wa Śpiewaczego „Lutnia w Chełmie.

- 1) Porządek obrad
- 2) Zagajenie — prezes L. Fiumel
- 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania
- 4) Sprawa powzięcia decyzji o rozwiązaniu T-wa
- 5) Wolne wnioski

Ze względu na ważność obrad, Zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie.

Młodzież w hołdzie WODZOWI NARODU.

W ub. niedzielę odbyło się w Chełmie nadzwyczajne walne zebranie członków miejscowego Oddziału Legjonu Młodych, oraz podległych oddziałów z terenu powiatu, na które przybył Komendant Okręgu Lubelskiego p. Płaskociński.

Zgromadzeni jednogłośnie wypowiedzieli się za uchwałą Rady Głównej z dnia 27 lipca b.r. wysyłając do gen. Smigłego-Rydzia następujący telegram: „Zgromadzeni na nadzwyczajnym walnym zebraniu przesyłamy Ci Naczelnemu Wodzu wyrazy hołdu oraz składamy żołnierski meldunek gotowości pracy dla Polski pod Twoimi rozkazami”.

Równocześnie wysłano telegraficznie życzenia Komendantowi Głównemu Legjonu Młodych p. Bociańskiemu dalszej pomyślnej pracy dla dobra państwa i organizacji.

Odśpiewaniem hymnu „My pierwsza Brygada” zakończono podniosły ten moment w życiu politycznym młodzieży chełmskiej.

(N.)



Subsybentom 3-procentowej Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej będą wydawane obligacje, którzy uiszcili całkowitą należność.

Jednocześnie zawiadamiamy, że termin wpłacania zaległych rat przedłużony został do dnia 5 listopada b. r. **TERMIN TEN JEST OSTATECZNY.**

ZARZĄD MIEJSKI W CHELMIE
WYDZIAŁ TECHNICZNY
Oddział Gospodarczy
L. dz. 7979/IV G.

Do
Pana Stanisława Rokitowskiego
w Chełmie

Zawiadamiam uprzejmie, że Magistrat m. Chełma na posiedzeniu w dniu 10 m.b. (prot. Nr. 43 poz. 8) postanowił zwolnić Pana od podatku sztyldowego za rok 1936/37 tytułem premii za najładniejszy sztyld w mieście.

Wpłacone 7,50 zł. jako pierwsza rata tego podatku są do podjęcia z Kasy Miejskiej.

Prezydent Miasta Chełma
(—) TADEUSZ TOMASZEWSKI

Zawiadomienie.

Komisja likwidacyjna Spółdzielni „Rolnik” (w likwidacji) w Chełmie, zawiadamia niniejszem wszystkich członków Spółdzielni, iż dnia 4-go października r.b. w niedzielę o godz. 12-ej w pierwszym terminie, a o godzinie 14-ej w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych, odbędzie się w lokalu Spółdzielni

WALNE ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW
z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego zebrania,
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
- 3) Sprawozdanie z działalności komisji likwidacyjnej za ostatni okres,
- 4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i komisji rewizyjnej,
- 5) Dyskusja nad sprawozdaniami,
- 6) Powzięcie uchwał w sprawach:
 - a) przyjęcie bilansu i zamknięcia rachunkowego za ostatni okres,
 - b) pokrycie strat,
- 7) Wolne wnioski.

TANI NOWY ŚRODEK
przywracający siwiejącym włosom ich pierwotny kolor środek na

ODCISKI, BRODAWKI, ZGRUBIENIA SKÓRY
środki: na szczury, myszy, karaluchy i od potu.

S. BIRNBAUM
CHEŁM, UL. LUBELSKA 36.

Redaktor odpowiedzialny
STEFAN BOLMAN

Wydawca: STOWARZYSZENIE PRZYJACIOŁ KULTURY
POLSKIEJ W CHELMIE

Tłoczono w drukarni „Zwierciadło”
Chełm-lub. Lubelska 56.